



ARCYDZIEŁA POLSKICH
© I OBCYCH PISARZY. ©

PUBLIUSZ KORNELIUSZ TACYT.

GERMANIA

Cena 25 kop.

CENA 35 KOP.



BRODY, 1906. NAKŁADEM I DRUKIEM
FELIKSA WESTA. ○○○○○○○○○○○○○○

WARSZAWA
E. WENDE & SP.

PRZEKŁAD

DRA WŁADYSŁAWA OKĘCKIEGO.

ZE WSTĘPEM I OBJAŚNIENIAMI
PROF. STEFANA BRABLECA.

KSIĘGARNIA

E. Wendego i Sp. w Warszawie

utrzymuje na głównym składzie

Arcydzieła polskich i obcych pisarzy

wydawane przez księgarnię Feliksa Westa w Brodach.

Dotychczas pojawiły się następujące tomiki:

Brodziński: <i>Wiesław</i> , opracował W. Jankowski.	35 kop.
Byron: <i>Giaur</i> , przekład A. Mickiewicza oprac. Dr. Piotr Chmielowski.	35 „
Fredro: <i>Pan Geldhab</i> , oprac. prof. Bolesław Kielski	35 „
Goszczyński: <i>Zamek kaniowski</i> , opracował Dr. M. Janik.	35 „
Górnicki: <i>Dworzanin</i> . opracował Zygmunt Paulisz	60 „
Kochanowski: <i>Fraszki</i> , oprac. Dr. Stanisław Zathej.	35 „
Kochanowski: <i>Odprawa posłów greckich</i> , opracował prof. Kazimierz Zimmermann.	35 „
Kochanowski: <i>Treny</i> , oprac. prof. Zygmunt Paulisz	35 „
Krasiecki: <i>Bajki i przypowieści</i> , opr. A. M. Kurpiel.	35 „
Kraśiński: <i>Irydion</i> , opracował prof. Tadeusz Pińi.	60 „
Malczewski: <i>Marya</i> , oprac. prof. Wł. Dropiowski.	35 „
Mickiewicz: <i>Grażyna</i> , oprac. prof. Dr. K. Wojciechowski.	35 „
Mickiewicz: <i>Ballady i romanse</i> , oprac. prof. Henryk. Kopia	35 „
Mickiewicz: <i>Dziady</i> , cz. I, II. i IV. opr. prof. Konst. Wojciechowski.	35 „
<i>Nowela polska</i> , Tom. I. opracował Józef Wiśniowski. (H. Sienkiewicz, B. Prus i E. Orzeszkowa).	35 „
Schiller: <i>Marya Stuart</i> , przekł. opr. Dr. Piotr Chmielowski.	60 „
Słowacki: <i>Mazepa</i> , opracował prof. Kaz. Zimmermannu	35 „
Sofokles: <i>Antyгона</i> . w tłumaczeniu Kaszewskiego opracował Dr. Piotr Chmielowski.	35 „

C. D. strona trzecia.

ARCYDZIEŁA POLSKICH I OBCYCH PISARZY.

PUBLIUSZ KORNELIUSZ TACYT.

GERMANIA.

PRZEKŁAD

D-RA WŁADYSŁAWA OKĘCKIEGO.

ZE WSTĘPEM I OBJAŚNIENIAMI

PROF. STEFANA BRĄBLECA.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7⁷

Tel. 26-68-63

BRODY © NAKŁADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI FELIKSA WESTA © 1906



23.565

Rozwój dziejopisarstwa rzymskiego.

Historyografia rozwija się w Rzymie stosunkowo dość późno, bo z końcem 3. wieku. Prace annalistów opierały się na t. z. *leges regiae*, (późniejsze *ius Papyrianum*), *commentarii regum* i *commentarii magistratum*. Daleko obszerniejsza od świeckiej była literatura religijna. Tu należały wszelakie roczniki kapłańskie a zatem *libri pontificum*, *commentarii pontificum*; wspominają także o rocznikach augurów. Prócz tego prowadzeniem kalendarzy *fasti* zajmowali się *pontifices*. Kalendarz obejmował spis „*dies fasti*“, w których wydawano wyroki sądowe i „*nefasti*“, w których wstrzymywano się od wyroków, nadto dni świątecznych z krótkimi dopiskami historycznymi. Przez nazwę *fasti* rozumiano także spisy urzędników jak *f. consulares*, *f. sacerdotales*, *f. triumphales*. Najważniejsze źródło historyczne stanowiły *annales pontificum* (zw. także *annales maximi*) t. j. opisy najważniejszych zdarzeń, w szczególności cudownych zjawisk (*prodigia*), wystawiane na widok publiczny na białej tablicy (*album*) przed domem arcykapłana. Wspomniane *annales* zebrane w 80 księgach a zawierające opis zdarzeń od początku istnienia miasta, zaginęły doszczętnie w czasie napadu i spalenia Rzymu przez Gallów r. 390. przed Chr. Wspomnieć należy jeszcze o kronikach prywatnych, przechowywanych w rękach rodzin szlacheckich, o mowach pogrzebowych (*laudationes funebres*) i napisach grobowych (*elogia*), z których kilka doszło do naszych czasów.

Pierwsi kronikarze zestawiali w chronologicznym porządku tylko nagie fakta, często nie pozostające w żadnym

ze sobą związku, posługując się zrazu językiem greckim. I tak Q. Fabius Pictor (około 220. przed Chr.) spisał historię rzymską od Eneasza do II. wojny punickiej. W ślad za nim pisali do grecku L. Cincius Alimentus, C. Acilius Glabrio i A. Postumius Albinus. Pierwszy w języku ojczystym pisze dopiero M. Porcius Cato Censorius (234-149). Dzieło jego p. t. „Origines“ 7 księgach obejmowało historię Rzymu do roku 142. Następcy Katona niewiele różnili się od poprzedników, często nawet nie dorównywali samemu Katonowi. Należą tutaj L. Calpurnius Piso Frugi, C. Sempronius Tuditanus i inni. Ciekawą charakterystykę kronikarzy rzymskich podaje Cicero de leg. I. 2, 6: *quamquam ex his alius alio plus habet virium, tamen quid tam exile quam isti omnes?*

Daleko korzystniej przedstawiają się kronikarze późniejsi, którzy najczęściej zrywają z dotychczasową tradycją spisywania dziejów rzymskich od samego początku. I tak L. Caelius Antipater (około 120, przed Chr.) opisuje drugą wojnę punicką, Sempronius Asellio stara się traktować historię pragmatycznie z szczególnem uwzględnieniem stosunków wewnętrznych, L. Cornelius Sulla pisze pamiętniki z jednostronnego punktu widzenia, a L. Cornelius Sisenna (119-67), który opisał monograficznie wojnę domową za Sulli i cieszył się pośród wszystkich kronikarzy największem uznaniem ze strony Cicerona.

Umiejętne dziejopisarstwo rozpoczyna się w Rzymie dopiero u schyłku rzeczypospolitej, a pierwszym jego przedstawicielem jest C. Julius Caesar (100-44), który nadto zjednał sobie sławę niepospolitego wojownika i znakomitego pisarza tak, że obok Cicerona uchodzi za najlepszego stylistę łacińskiego. Działalność jego obejmowała gramatykę, filozofię politykę, astronomię, historię, a nawet poezję. Do naszych czasów doszły jednak w całości dwa dzieła historyczne, znakomite pod względem formy i treści tj. a) *Commentarii de*

bello Gallico“ libri 7, w których opisana jest działalność Cezara w Galii od r. 58-52. (księga 8. nieautentyczna obejmuje lata 51-50.) i b) *Commentarii de bello civili*“ libri 3. w których przedstawia historię wojny domowej między sobą a Pompejuszem od r. 49-47. Dzieła te cechuje prostota stylu, poprawność języka, nadzwyczajna jasność i przedmiotowość w przedstawieniu rzeczy. Cezarowi przypisywano w starożytności jeszcze kilka dzieł historycznych, co do których orzekła krytyka nowożytna, że są to rzeczy nieautentyczne. Należą tutaj: „bellum alexandrinum“ pisane przez jakiegoś zwolennika Cezara, „bellum africanum“ i „bellum hispaniense“, zwłaszcza to ostatnie jest dziełem autora o zbyt niskim poziomie wykształcenia.

Cornelius Nepos (około 94-30. przed Chr.) napisał obszernie dzieło „de viris illustribus“, zawierające żywoty sławnych mężów w 16 księgach, z których zachowała się jedna księga w całości p. t. „De excellentibus ducibus exterarum gentium“ i „De historicis latinis“. Z tego mamy dwie biografie Attyka i Katona. Język Neposa jest prosty i popularny, ale też nie bez błędów rażących. Jako historykowi brak mu przede wszystkim zmysłu historycznego, skutkiem czego bardzo często konfunduje fakta historyczne z bajkami. Bohaterów wyidealizował prawie wszystkich, nie bez szkody dla samej historii. Dla tych i innych powodów zastanowienia godnym jest pytanie, czy jego lektura nadaje się do gimnazyów.

C. Sallustius Crispus (86-35 przed Chr.) pozostawił po sobie dwie monografie historyczne: 1) „Bellum Catilinae“ sive „De coniuratione Catilinae liber“ 2) „Bellum Jugurthinum“ i „historiae“, z których pozostały zaledwie drobne strzępy. Ma język i styl odrębny, jemu tylko właściwy, odbiegający od potoczystego stylu Cicerona. Dzieła dowodzą wszechstronnej znajomości historii greckiej i rzymskiej jakoteż retoryki. Martialis XIV. 191. nazywa go: Romana primus in historia i słusznie o tyle, że dziejopisarstwo traktował jako sztukę z pewną metodą w treści i formie. Za pierwo-

wzór godny naśladowania uważał Tukidydesa, autora „Wojny peloponeskiej.“

W epoce Augusta mamy znaczny zastęp historyków. Przedewszystkiem sam cesarz Augustus pisał „de vita sua“ oraz index rerum a se gestarum czyli t. z. „monumentum Ancyrarum,“ M. Vipsanius Agrippa, przyjaciel Augusta, napisał autobiografię i pamiętniki. Słyszemy, że Asinius Pollio (75-5. po Chr.) stworzył historię wojen domowych od r. 60., która całkowicie zginęła.

Najznakomitszym jednak historykiem za czasów Augusta jest bezsprzecznie T. Livius (59. przed -- 17. po Chr.) Sławę, jaką zyskał, zawdzięcza Liwiusz monumentalnemu dziełu p. t. „Titi Livii ab urbe condita libri 142,“ w którym kreśli dzieje narodu ojczystego od samego początku, to znaczy od przybycia Eneasza do Italii, aż do śmierci Druzusa (r. 9. przed Chr.) Olbrzymie to dzieło, największe, jakie zna literatura rzymska, w znacznej części zginęło, gdyż zachowało się z niego zaledwie 35 ksiąg t. j. 1-10 ks., 21-45 ks., prócz fragmentów z ks. 91 i 120. Ze wszystkich ksiąg natomiast zachowały się streszczenia zwane periochae. Zalety dzieła Liwiusza są niepospolite. Szczególnie uderza czytelnika jasność i przejrzystość, plastyczność i barwność w opowiadaniu, język płynny, miejscami nawet poetyczny. Nie też dziwnego, że ceniło go i sławiono bardzo już za życia.

Za czasów Liwiusza napisał Pompeius Trogus „historiae philippicae“ t. j. uniwersalną historię w 44. ks. Dzieło to zginęło, lecz jest nam znane z krótkiego streszczenia, pochodzącego prawdopodobnie z 2. w. po Chr.

Za panowania pierwszych cesarzy zaczyna w Rzymie dziejopisarstwo upadać. Powodem tego jest przedewszystkiem despotyzm dynastji julijsko-klaudyjskiej, dla którego wolnomyślni historycy padali zwyczajnie ofiarą swych osobistych przekonań. Najlepszy dowód tego mamy na osobie A. Crematius Cordus, którego za Tyberjusza zmuszono do popeł-

nienia samobójstwa, a annales jego, opisujące wolnomyślnie koniec rzeczypospolitej, zostały spalone na rozkaz senatu. Podobne przykłady, jakich nie mało napotykamy w tym okresie, odstręczały wielu od pióra, chyba, że znalazły się tu i ówdzie jednostki, które w dziełach swych propagowały politykę dworską. Do takich dworaków należał przedewszystkiem Velleius Paterculus, który napisał „historiae Romanae ad M. Vinicium cons. l. II. Styl dzieła wyszukany, napsuszasty, opracowanie dyletanckie nie wolne od błędów; nie brak jednak tu i ówdzie zdrowego sądu i trafnych charakterystyk n. p. Maryusza Katona Utyceńskiego i innych. W tym czasie żyje także Valerius Maximus. Po nim pozostały się pamiętniki „factorum et memorabilium l. IX. bez większej wartości. Q. Curtius Rufus napisał historiae Alexandri Magni l. X. Dzieło zachowało się prawie w całości. Prócz tego słyszymy, że podobnie jak Augustus pisali pamiętniki sami cesarze lub najbliżsi członkowie domu panującego, jak np. Tiberius, Claudius i jego małżonka Agrippina, później zaś Vespasianus. Za Tyberyusza pisze jeszcze Aufidius Bassus o wojnach przeciwko Germanom a jego kontynuuje Plinius starszy w dziele „bello-rum Germaniae libri 20. oraz „a fine Aufidii Bassi libri 31“. Czasy współczesne przedstawił Fabius Rusticus. Dzieła wspomnianych powyżej dziejopisarzy zginęły doszczętnie.

Najznakomitszym przedstawicielem historyografii w Rzymie i jednym z najgłębszych umysłów wszelkich czasów był Cornelius Tacitus.

Życie i pisma Tacyta.

O życiu największego historyka rzymskiego bardzo skąpe posiadamy wiadomości. Nie wiemy nawet wcale kiedy i gdzie się urodził i kiedy umarł. Nawet o jego rodzinie nie wiemy nic pewnego. Plinius starszy opowiada o synu rzymskiego rycerza nazwiskiem Cornelius Tacitus, który był prokuratorem Belgii, ówczesnej prowincyi rzymskiej. Ten prokurator był

prawdopodobnie ojcem historyka. Słyszymy, że młody Tacyt ówczesnym zwyczajem gorliwie zajmował się studjami retorycznymi pod kierunkiem znakomitych podówczas w Rzymie retorów tj. M. Aper i Julius Secundus. Nie wiadomo jednak, czy korzystał z wykładów największego w tym czasie nauczyciela retoryki Quintiliana. Ze stosunków osobistych to jest rzeczą pewną, że pojął za żonę córkę namiestnika Brytanii Agrikoli w r. 78. po Chr. Co do kariery politycznej opowiada Tacyt sam o sobie, że trzech cesarze z dynastji Flawiuszów obdarzyli go godnościami. Pierwsza przypadła mu z rąk Wespazjana, dalszemi zaszczytili go Tytus i Domicjan. Najpierw według wszelkiego prawdopodobieństwa piastował godność tribunus militum laticlavius i vigintivir. Za Tytusa piastował kwesturę, z którą łączyło się przejście ze stanu rycerskiego do stanu senatorskiego. Za Domicjana otrzymał Tacyt godność „Quindecimvir sacris faciundis“ i preturę. Między kwesturą a preturą był jeszcze tribunus plebis lub aedilis. Wkrótce potem opuścił Rzym na lat cztery; w czasie tego nastąpiła śmierć teścia Agrikoli r. 93. Nieobecność w Rzymie tłumaczy tem, że był powołany na legata pro praetore w Belgii. Jeszcze w r. 93. powrócił do Rzymu, zajmując się historją za okrutnych rządów Domicjana. Dopiero po śmierci jego za panowania Nerwy został konsulem r. 97. Wtedy to wypowiedział mowę pogrzebową na cześć Verginiusza Rufusa, który pokonał Windeksa i odrzucił trzy razy ofiarowaną mu koronę cesarską. W r. 100, bronił razem z najserdeczniejszym swym przyjacielem Pliniuszem młodszym sprawy prowincji Afryki w procesie o zdzierstwo przeciwko niejakiemu Marius Priscus i sprawę wygrał. Nowy szczegół z życia Tacyty podaje nam napis z Mylasa w Karii, z którego dowiadujemy się, że Tacyt był za Trajana prokonsulem prowincji Azji. Jak długo żył, nie da się dokładnie oznaczyć; przypuszczają, że umarł zaraz po wstąpieniu na tron Hadryana a więc po r. 117. po Chr.

Tacyt dłuższy czas zajmował się retoryką. Widząc atoli nagły upadek wymowy za cesarstwa, przerzuca się na pole historii. Z wymową rozstaje się w pięknym piśmku, tchnącym świeżością, w którym wyluszcza powody upadku wymowy za cesarstwa. Piśmko to ma tytuł: *Dialogus de oratoribus*. W r. 98. wystąpił z dwoma monografiami tj. z biografią teścia Agrikoli oraz z opisem kraju i ludów germańskich. Były to pierwsze próby, po których wyszły wielkie dwa dzieła historyczne, które mu zgotowały nieśmiertelną sławę. Były to „*Historiae*“ opisujące czasy od Galby aż do śmierci Domicyana a więc szczególnie epokę dynastji Flawiuszów i drugie dzieło zwane zazwyczaj „*Annales*“, w którym kreśli historję cesarstwa od śmierci Augusta, do Nerona, to znaczy dzieje dynastji julijsko-klaudyjskiej. Prawie całą jego działalność literacką przypada na czas panowania Trajana z wyjątkiem dyalogu. Zjawisko to tłumaczyć sobie możemy duszną i ciężką atmosferą polityczną za czasów Domicyana i znacznym zwrotem ku lepszemu za Nerwy i Trajana. Jako dowód przytoczyć można biografię Agrikoli wydaną w r. 98, a więc po śmierci Domicyana, w której prócz wiadomości biograficznych autor maluje po mistrzowsku obraz despotycznych i okrutnych rządów Domicyana.

Charakterystyka historii Tacyta.

Tacyt snując plan napisania historii cesarstwa od śmierci Augusta do śmierci Domicyana, zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że zadanie i położenie jego jest odmienne od zadania historyka z czasów Rzeczypospolitej. Ten bowiem rozporządzał przedewszystkiem ogromną ilością materiałów i niemal własnymi oczyma patrzył na rozwój politycznych i społecznych problemów, o które chodziło w czasie zaciekłych wojen domowych. Zważywszy jeszcze tę okoliczność, że za Rzeczypospolitej panowała najzupełniejsza wolność słowa, musimy przyznać, że stanowisko Tacyta, jako historyka w epoce ce-

sarstwa było nader trudne. Wolność słowa za cesarstwa prawie znikła, zakres działalności jednostki także się teraz ścieśnił. Minęły bezpowrotnie czasy snów i marzeń republikańskich; cesarstwo było wynikiem konieczności rzeczy; kwestya jedynowładztwa, kwestya skoncentrowania całej władzy w rękę jednego była kwestyą pokoju, jak mówi Tacyt (hist. 1. 1.), uważając opór przeciwko nowemu porządkowi rzeczy za naiwne zachcianki rozmarzonych idealistów. Nie wynika z tego bynajmniej, jakoby uznawał ustrój monarchiczny za idealny, owszem on jest cichym zwolennikiem rządów senatu, zdeklarowanym arystokratą i wielbicielem rzeczypospolitej. Z koniecznością monarchii zgadza się widząc, że opór daremny, ale despotyzm władców w szczególności zaś Domicjana doprowadza go do apatii i pesymizmu, z którego ocknął się dopiero z chwilą wstąpienia na tron Nerwy a potem Trajana, o którym powiada wyraźnie (w Agr. 3.): *Caesar res olim dissociabiles miscuit, principatum ac libertatem*. To pesymistyczne usposobienie przebija się w jego poglądach religijno-filozoficznych tak, że niejednokrotnie widoczne u niego powątpiewanie w potęgę bogów doprowadza go do jednostronnych i niesłuszných sądów, zwłaszcza w ocenieniu charakteru cesarza Tyberyusza, przez co mimowolnie wprowadza w błąd czytelnika. „Überall werden die Tatsachen in ihrem wahren Verlauf dargestellt, aber mit einem Verdacht durchwoben, welcher einen grösseren Eindruck macht, als die Tatsachen selbst“ powiada o Tacycie historyk Ranke. Pewne uprzedzenie do Tyberyusza i pewna jednostronność w wydawaniu sądu spowodowała nowszych krytyków do ostrego wystąpienia przeciwko Tacytowi, jako pisarzowi stronniczemu, fałszującemu historję. Mimo to nie da się zaprzeczyć, że Tacyt stara się przedstawić historję cesarzy pragmatycznie przez należyte zbadanie *causae et rationes* tj. zewnętrznych i wewnętrznych przyczyn danego faktu historycznego, przy czem okazuje się prawdziwym mistrzem w psychologicznej analizie i charakterystyce osób. Nie trzyma się na polu filo-

zofii żadnego stałego systemu, ani go też nie stworzył; na polu religii widoczna także chwiejność w jego dziełach. Czasem zaprzecza istnienia bogów i wprowadza fatum czyli konieczność.

Dzieje narodu swego przedstawia krytycznie i źródłowo. Co do źródeł posługiwał się jużto tradycją ustną i różnymi zapiskami, jak *acta diurna* i *acta senatus*, już też pamiętnikami (młodszej Agryppiny) i dziełami poprzedników, (*Cluvius Rufus*, *Pliuius starszy* itd.) W wydaniu sądów stara się być bezstronnym i krytycznym (*sine ira et studio*, *ann. I. 1.*

Pod względem stylu zajmuje Tacyt w literaturze rzymskiej wybitne stanowisko. Stworzył bowiem styl oryginalny, sobie właściwy, którego głównymi cechami są zwięzłość (*brevitas*), różnorodność (*varietas*) i zabarwienie poetyckie (*color poeticus*) W pierwszym dziełku t. j. „*dialogus de oratoribus*“ stylem przypomina jeszcze Cicerona, w *Agrikoli* i *Germanii* naśladuje poniekąd *Salustyusza*, natomiast zupełnie oryginalnym jest w „*historiae*“ i „*annales.*“

Geneza i charakterystyka Germanii.

Dla oceny Germanii wydaje się w pierwszym rzędzie rzeczą konieczną zbadać źródła, z których Tacyt czerpał. Żywy opis dzieła częstokroć nasuwał przypuszczenie, że Tacyt napisał *Germanię* z autopsyi. W całym jednak dziełku nie znajdujemy ani jednego miejsca, któreby dowodziło nie-
zbitnie obecności naszego historyka w Germanii. Należałoby się zresztą spodziewać, że Tacyt pisząc z autopsyi nie byłby tego tak przed czytelnikiem, lecz byłby niewątpliwie o tem wspomniął, zwłaszcza przy końcu części pierwszej w §. 27., gdzie mówi wyraźnie: „*haec in commune de omnium Germanorum origine ac moribus accepimus*“. Słowa ta możemy brać chyba tylko w tem znaczeniu, że jakieś wiadomości ustne, czy też pisemne posłużyły mu za źródło do tego, co

opowiedział w pierwszej części dziełka. Wogóle źródeł do opisu Germanii mógł mieć i miał Tacyt poddostatkiem. W pierwszym rzędzie mógł korzystać z Posidoniusza i Cezara, następnie Sallustyusza, który o ile można wnioskować z dwóch fragmentów historii pozostawił opis zwyczajów germańskich, potem Liwiusz opracował w swem dziele wojny germańsko-rzymskie w księgach 137-140. a księga 104. zawierała nawet szczegółowy geograficzny i etnograficzny opis Germanii. Licznego materiału mógł mu dostarczyć także Aufidius Bassus, który opisał szczegółowo wojny germańskie. Nadto mógł czerpać z dzieła Velleiusa Paterkula; wreszcie geograf Pomponius Mela poświęcił w swem dziele pewien rozdział opisowi Germanii, jak nie mniej i Strabo. Głównem jednak źródłem dla Tacyta był zdaje się starszy Pliniusz, który w 20. ks. opisał wszystkie wojny, jakie kiedykolwiek prowadzili Rzymianie z Germanami. Pisał on, co jest rzeczą dowiedzioną z autopsyi jako żołnierz, który dłuższy czas przebywał w Germanii. Prócz tego czerpał także Tacyt z opowiadań żołnierzy i ta tradycya ustna odbiła się najwyraźniej w jego dziełku.

Wielu filologów zastanawiało się nad celem dziełka Tacyta. Z wszelką pewnością da się powiedzieć, że Tacyt chciał przedstawić geografję i etnografję Germanii. Do opracowania tego przedmiotu skłonił go jako historyka plan przedstawienia historii sobie współczesnej, a wiadomo nam, że teatrem wojen współczesnych Tacytowi była i Germania. Plan swój mógł urzeczywistnić w jakimś większym epizodzie swej historiae. Atoli ważność przedmiotu była może powodem, że wybrał ku temu celowi specjalną monografię. Uwagi polityków i trzeźwo myślących ludzi nie mogła ujść przecieź obawa niebezpieczeństwa, grożącego Rzymowi ze strony Germanów. A właśnie w r. 98. w którym pojawiła się Germania, znajdował się cesarz Trajan w Kolonii po śmierci Nerwy i chociaż powrotu jego wyczekiwano z niecierpliwością w Rzymie, odroczył go do następnego roku tj. 99. Widocznem jest

tedy, że stosunki germańskie musiały wymagać podówczas jego obecności. Germania Tacyty pochwała politykę Trajana, o zaczętych jednak krokach wobec Germanów niema w dziełku naszym mowy. W tem znaczeniu o politycznej tendencji „Germanii“ pisze Dierauer („Büdingers Untersuchungen zur röm. Kaisergesch. 1. Leipzig 1868 p. 34. Anm. 3.) mniając dziełko Tacyty broszurą polityczną. Inni uczeni twierdzą, że jest pisemkiem okolicznościowem. I w tem twierdzeniu jest dużo prawdopodobieństwa.

W całej Germanii widoczny jest pewien rys idylliczny jaki napotykamy u Rousseau'a, objawiający się w tęsknocie do natury.

Dwa mamy dotychczas tłumaczenia Germanii w języku polskim. Jedno Naruszewicza „Kaia Korneliusza Tacyta dzieła wszystkie“ (Warszawa 1772- 1783., 4 tomy.) Przekład jest piękny, opatrzone komentarzem. Drugie tłumaczenie całego Tacyta wydał Dr. Władysław Okęcki, który łaskawie zezwolił na niniejszy przedruk Germanii, wydanej w Krakowie r. 1902.

Podział Germanii.

Germania rozpada się na dwie części następujące:

I. Ogólne wiadomości o kraju i ludach Germanii § 1—27.

a) Pochodzenie Germanów; geograficzny opis kraju (§ 1—5.)

b) Publiczne urządzenia, zwyczaje, obyczaje i religia Germanów (§ 6—27)

α) ustrój wojskowy (§ 6.)

β) reges duces (§ 7.)

γ) kobiety (§ 8.)

δ) religia (§ 9—11)

ε) ustrój polityczny (§ 12—15.)

ζ) życie prywatne: życie i postępowanie mężczyzn; mieszkanie, ubiór, małżeństwo, rodzina; gościnność. życie towarzyskie, niewolnicy i wyzwolenicy; uprawa roli; pogrzeby (§ 16—27.)

II. Szczegółowy opis ludów germańskich. §. 28. — 46.

a) Plemiona Nieswebów (§ 28—37.)

b) Plemiona Swebów (§ 38—45.)

c) Ludy germańsko-sarmackie (§ 46.)

I. Germanią całą od Gallów i Raetów i Pannończyków Rhen i Dunaj rzeki, od Sarmatów i Daków wzajemny strach albo góry dzieli: resztę Ocean opływa, przestronne obejmując zanadra
5 i wysp niezmierne obszary, z świeżo poznanemi niektórymi ludy i króle, które wojna odkryła. Rhen, z niedostępnego Raetyjskich Alp a przepaścistego szczytu poczęty, miernem zgięciem na Zachód zwrócony, z północnym Oceanem się
10 miesza. Dunaj, z wspiętego łagodnie i pomału góry Abnoby grzbietu wylany, mnogie ludy zwiedza, aż w Pontyjskie morze szczęśliwą drogę wybuchą; siódme uście moczary chłoną.

II. Samych Germanów bym tuziemców
15 nił i bynajmniej z innymi ludźmi przyjazdem a gościnną niezmiernych, ponieważ i nie lądem ongi, lecz flottami przybywał, kto zmiany siedzib szukał, a niezmierny drugostron, i, że tak rzekę, przeciwległy Ocean rzadkim się z świata naszego
20 okrętem nawiedza. Któżby też, krom hazardów okropnego i nieznanego morza, Azyę lub Afrykę lub Italię ostawiwszy, do Germanii dążył, szpetnej ziemią, przykrej niebem, smutnej na mieszkanie i widok, chyba że ojczyzną jest? Sławią

25 w pieśniach starożytnych, jakowy jeden u nich
pamięci i roczników rodzaj jest, Tuistona, boga
z ziemi zrodzonego, i syna Mannusa, źródłem
plemienia i założycielmi. Mannusowi trzech sy-
30 Ingaevoni, pośrodku Herminoni, reszta Istaevoni
się zowią. Niektórzy, jako w swobodzie daw-
ności, że „więcej było boga potomków, i więcej
ludowych nazw, Marsów, Gambriwiów, Suebów,
Vandiliów“ twierdzą, „a te prawdziwe i staro-
35 zytne imiona. Bądź co bądź Germanii miano świeże
i nowo nadane, ponieważ, którzy pierwsi, Rhen
przekroczywszy, Gallów wygnali, jak teraz Tun-
grami, tak wtedy Germanami zostali nazwani
więc plemienia imię, nie narodu, prym wzięło
40 pomału, iż wszyscy, wpierw wedle zwycięzcy,
gwoli strachu, potem też od się samych wy-
myślnem imieniem, Germanami się nazwali“.

III. Że bawił u nich i Herkules, mienia,
i przednim z wszech chrobrych mężów, przed
45 pójściem w bój, pieją: — są u nich takie też
pienia: onych odgłosem, który bardytem zowią,
żeżą duchy —: i przyszłej walki los właśnie
z śpiewu wróżą. Trwożą bo lub w trwodze są
według tego, jak zabrzmiał szyk: a nie tak głośy
50 to jak męstwa chór się zda. Sadzą głównie się
na szorstki dźwięk i złamany mruk, przytknio-
nemi do ust tarcze, by tem pełniej się i grubiej
głos odbitką wzdymał. Zresztą „i Ulixes“ nie-

którzy mienia, że, „długą oną i bajeczną tułaczką
55 na ten Ocean zagnany, nawiedził Germanii ziemie
i Asciburgium, które nad brzegiem Rhenu leżące,
dziś też jest zamieszkałe, założył i nazwał: ołtarz
nawet od Ulixesa poświęcony, z przydanem La-
ërtesa ojca imieniem, w temż miejscu ongi się
60 znajdował: a pomniki i grobowce jakoweś, grec-
kiemi głoski zapisane, na pograniczu Germanii
i Raetti potąd istnieją“. Czego ni stwierdzać do-
wodami, ni zbijać nie myślę. Wedle przyrody
swej każdy ujmij lub użyż wiary

65 IV. Ja do zdania tych przystaję, którzy
sądzą, że Germanii ludy żadnemi inszych plemion
swadźby niezakażony, odrębny i jednolity, i li
sobie podobien ród stanowią. Stąd też postać
ciał, acz na tyli ludzi lik, wszech jednaka; dzikie
70 a bławe oczy, ryże włosy, wielkie ciała i li do
natarczki krzepkie; pracy i szańcunków nie takaż
wytrzymałość; a bynajmniej pragniączki i spie-
koty nie znoszą; chłodu i głodu niebem i ziemią
nawykli.

75 V. Kraj, acz trochę niby rozmaity, wogół
jednak już borami szpetny, już bagnami wstrętny;
wilgotniejszy, skąd Gallie, wietrzniejszy, skąd No-
ricum i Pannonią widać; zbóż wydajny, dla owo-
nych drzew niezdatny, trzód plenny; lecz bywają
80 niedorodne; bydło nawet bez swej krasy albo
chluby czola; w liczbie się lubują; a ono jedyne
i najmilsze bogactwo jest. Srebra i złota łaska-

wi-li czy zagniewani bodzy odmówili? waham się:
a nie przecież twierdziłbym, że żadna Germanii
85 żyła srebra lub złota nie rodzi: bo kto badał?
Na posiadło i użytek dość są obojętni: widać
u nich srebrne naczynia, posłom i książętom po-
darkiem dawane, w takiejż poniewierce, jak które
z ziemi się lepią. Wszelako najbliźsi na użytek
90 handlu złoto i srebro w cenie mają, a rodzaje
niektóre naszych pieniędzy odpoznają i dobie-
rają: — wewnątrzniejsi, prościej i starożytniej za-
mianą towarów się bawią —; pieniądze cenią
stare i zdawna znane, karbowańce i rydwańce:
95 srebra też bardziej niż złota patrzą, nie z żadnej
ducha lubieży, lecz że liczba na srebrniki łat-
wiejszą do użytku jest; gdyż powszednim i tanim
towarem kupczą.

VI. Nie żelaza nawet zbywa, jak się z ro-
100 dzaju broni wnosi: rzadki miecza lub większej
spisy używa. Włócznie czyli swojską nazwą, fra-
mee noszą, o wązkim i krótkim grocie, lecz tak
ostrym i do użytku sposobnym, iż tężę bronią,
jak tryb wymaga, bądź wręcz, bądź z przełaja
105 walczą: a jeździec jużci tarczy i framei dość ma;
piesi też pociski sieją, i po kilka jeden, a w nie-
zmiar śmigają nadzy lub w lekkim sagaju. Ni-
jakich strojem popisów: tarcze li, najdoborniej-
szemi barwy, rozmaicą: nie wielu ma harnarz,
110 ledwie ten lub ów przyłbicę albo kołpaki. Konie
nie kształtem, nie rączością osobliwe: lecz i nie

mieniać tok są po naszymu uczone: wprost albo, jednym skrętem, w prawo toczą, tak spójnem kołem, iż nikt pozad nie zostaje. Na ogół są-
115 dząc, większy w piechocie krzep; a oną przemieszani walczą, gdy sprawną i konnej walce wraz jest ręczość piechurów; których z wszej młodzi wybór, przed ordynkiem mieszczą. Ograniczon i lik: po stu z każdego powiatu jest:
120 i tak właśnie między sobą się zowią; a co pierwotnie lik był, ninie nazwą i zaszczytem jest. Ordynek w kliny się szereguje. Zejść z placu, byleś w zwrot natarł, fortelem raczej niż strachem mienia; ciała swoich nawet z wątpliwych walk
125 odnoszą: tarcz zostawić, szczyt hańby i ani nabożeństwu obec być, ani w sejmie uczestniczyć shańbionemu się godzi: a mnogi z wojny żyw, osławę pętlą skończył.

VII. Królów z rodowitości, wodzów z męstwa biorą. I nie królów bez szranek lub samowolna potęga, i wodzowie, wzorem raczej niż władzą, jeśli zwawo, jeśli widnie, jeśli się poprzed ordynku cwałają, podziwem wodzują. Bądź co bądź skazać na śmierć, na więzy, na chłostę na-
135 wet, li kapłanom dozwolono, nie jak za karę i nie hetmana rozkazem, lecz niby pod bóstwa wodzą, które być obec wojującym wierzą. I wizerunki i godła jakieś, wyjęte galom, w bój niosą, i przednią to męstwa podniętą jest, nie
140 trafunki i nie przygodne kupy rotę lub klin

stanowią, lecz rody i krewności: a tuż przedmioty miłości: skąd niewiast skwierki słytać, skąd kwilcze niemowląt: te każdemu najświętsze, świadki! te, największe, chwalce! k'matkom k'żonom
145 rany niosą: a one się liczyć abo opatrywać cięć nie wezdrzną, i karmy a zachęty walczącym noszą.

VIII. Pamięci przekazano, że pochyłony już i chwiejny szyk, bywało, niewiasty znów osta-
150 nowiły, hartem prósb i nadstawą piersi i wskazanem wręcz jeństwem; którego daleko bardziej niecierpliwie się dla niewiast swych lękają; dotyla, iż skuteczniej są skrępowane serca ludów, którym między zakładniki dziewczęta też szla-
155 chetne są nakazane. Że jest w nich nawet świętego coś i przewidzącego mienia, i ni rad ich ponieważą, ni wyroczni zaniedbują. Widzieliśmy pod boskim Vespasianusem Valaedę, długo przez wielu za bóstwo mianą; lecz i ongi Albrunę
160 i wiele innych wielbili, nie czołobiciem, i nie jakgdyby czynili bogiñmi.

IX. Z bogów najwięcej Mercuriusa czczą, któremu w pewne dni ludzkiemi też zertwy objatować godziwo być mienia; Herculesa i Marsa
165 dozwołonemi żywiny jednają. Część Suebów i Isidzie objatuje. Stąd powód i pochodzenie obcego nabożeństwa? nie wiem; lecz godło samo, na wzór łodzi ukształtowane, uczy, że przywiezion jest obrządek. Bądź co bądź, ani zawierać w ścia-

170 nach bogi, ani na jakikolwiek ludzkiej twarzy
kształt wyobrażać nie po wielkości niebiaństw być
mienia; gaje i dąbrowy święcą, a bóstw nazwami
imionują tajnie one, którą samem czci okiem widzą.

X. Wróżb i losów jaknajbardziej patrzą Lo-
175 sów zwyczaj jeden. Różgę, owocowej drzewinie
odciętą, na szczyпки krają, i one, znakami ja-
kiemiś różne, na białą chustę byle jak i trafunko-
kowo miecą. Potem, jeśli będzie urzędowie py-
tano, kapłan kraju, jeśli prywatnie, sam ojciec
180 rodziny, modląc się do bogów i w niebo wzglą-
dając, trzykroć każdą wznosi, wzniesione, wedle
wciśnionego wciśnionego wpierw piętna, tłumaczy.
Jeśli wzbronili, żadnych o temże na tenż dzień
badań; jeśli dozwolono, wróżb jeszcze wierzy-
185 telność jest wymagana; a owo jużci i tu znano,
ptasich głosów i lotów pytać: właściwość naro-
dowa, koni też przepowiednie i przestrogi do-
świadczać. Z urzędu są karmione w onychż dą-
browach i gajach, białe i żadną ludzką pracą
190 nietknięte. Onym, wprzężonym do świętego ryd-
wana, kapłan i król albo książę kraju towa-
rzyszą, i rzeń a parskań baczą; i żadnym wróż-
bom większa wiara, nie tylo u gminu, lecz
u starszyny. u kapłanów; się bo sługami bogów,
195 one spółwiednemi mienia. Jest i inny dopatru-
nek wieszczb, którym ważnych wojen wyniki
badają, z tego ludu, z którym wojna jest, jeńca
w jaki bądź sposób wziętego, z dobornym ziom-

kiem swym, w ojczystej każdego zbroi, zwodzą
200 zwycięstwo tego lub onego za przedsąd ma się.

XI. O najmniejszych sprawach starszyzna
radzi, o większych wszyscy, tak przecież, iż one
też, których jest u ludu sąd, starszyzna wprzód
roztrząsa. Gromadzą się, chyba że coś przy-
205 padkiem lub znienacka zaszło, w pewne dnie,
gdy albo zaczyna się księżyc, albo pełni: gdyż
rozpraw ten najlepszowróbny początek być wie-
rzą; a nie dni poczet jak my, lecz nocy liczą.
Tak umowy, tak roki czynią; noc dniowi przo-
210 dować zda się. Ten, z wolności, błąd, że się nie
razem, i nie, jak kazano, schodzą, lecz i drugi
i trzeci dzień się na mitręgach schodzin trawi.
Gdy się rzeszy spodoba, siadają zbrojni: milcze-
nie kapłani, którym wtenczas i przymusu prawo
215 służy, nakazują. Potem król lub ksiązę, stosownie
jakim wiek którego, jaką rodowitość, jaką chluba
wojen, jaką swada jest, są słuchani. Powadze
rad dzięki bardziej niż mocy rozkazowania, jest-li
nie wsmak zdanie, szmerem odrzuca, jeśli do
220 smaku, framee wstrząsną; najczcześniezy potakiwań
rodzaj jest — zbroją chwalić.

XII. Wolno przed wiec skarżyć też, i na
gardło pozywać. Różnica kar wedle występku.
Zdrajców i zbiegów na drzewach wieszają; tchó-
225 rzów i niewieściuchów i bezecnych cieleśników
w błocie i bagnie narzuconym wwierzch pletnia-
kiem nurzą. Różność kaźni ten wzgląd ma, że

zbrodnie jawić należy, gdy się karzą, sromoty
taić. Lecz i za lżejsze winy, wedle miary grzy-
230 wien, koni albo trzód liczbą, przewiedzeni, się
sztrofują: część ciąży królowi albo państwu, część
temu, o czyję pomstę chodzi, lub krewnym jego
się iści. Wybierają one wiece i książąt; którzy
sprawiedliwość po powiatach i siołach wymie-
235 rzają, posetni pojedynczym, z gminu drużynnicy
radą razem i powagą stają do boku.

XIII. Wszystkie jednak i społeczne i pry-
watne sprawy zbrojni pełnią. Lecz nikomu wprzód
broń jąc nie zwyczaj, aż społeczność zdolnym
240 uzna. Wtedy na samymż zborze bądź z książąt
ktoś, bądź ojciec, bądź krewny tarczą i frameą
młodziana zdobi; ta u nich toga, ten pierwszy
młodości zaszczyt; wprzód domu częścią się wi-
dzą, potem społeczeństwa. Znakomita krew
245 lub wielkie ojców zasługi powodują księcia, iż
godność nawet niedorostkom przyznawa; do
reszty krzepciejszych i już zdawna uznanych
w hurt idą: i nie wstyd, w drużynników gronie
dać się widzieć. Stopnie ba nawet właśnie dru-
250 żyna ma, po uznaniu tego, komu dworują: wiel-
kie też i towarzyszów zawody — czyj pierwszy
u księcia swego plac? i książąt — czyja naj-
większa i najdzielniejsza drużyna? Ta godność.
ta moc! Wielką zawsze wyborynych junaków
255 rzeszą otoczonym być, w spokoju zdoba! w woj-
nie ochrona! I nie tylko w swym narodzie



każdemu lecz u sąsiednich też ludów to sławą,
to chwałą jest, jeśli się liczbą i męstwem dru-
żyna odznacza. Zabiegani bo są poselstwami
260 a darami czczeni, i samym, bywa, rozgłoseni
wojen dokonują.

XIV. Gdy przyszło na bój, szpetno księciu
w męstwie dać się przewyższyć, szpetno druży-
nie męstwu księcia nie dorównać: już iście osła-
265 wa na całe życie i hańba, przeżywszy ksiązę
swe, z pola zejść: onego bronić, strzedz, swe
też chobre czyny chwale jego przypisać przed-
nim obowiązkiem jest: książęta o zwycięstwo
walczą, drużynnicy o księcia. Kraj-li, kędy się
270 zrodzili, długim mirem i wywczasem martwieje,
moc szlacheckiej młodzi dąży, na ochotnika, do
tych ludów, które właśnie jaką wojnę toczą, ile
i nie mił narodowi spokój i łacniej wśród ha-
zardów sławnieją: a wielkiej drużyny inaczej jak
275 siłą i wojną nie opatrzysz; żądają bo, po ksią-
żęcia swego szczodrocie, owego bojowego ruma-
ka, onej okrwionej a zwyciężkiej framei; gdyż
uczty i, acz proste, sute jednak zastawy za
żołd stoją: wątkiem wspaniałości wojny i ru-
280 bieże. A orać glebę albo czekać zniw nie tak
spadno namówisz, jak wyzwąć wroga i ran się
nabawić. Gnuśnią owszem i lenistwem zda się,
znojem zapracować, co możesz křwią zdobyć.

XV. Ilekroć na wojnę nie pójda, niecoś
285 łowami, więcej próżniaczką się bawią, oddani

drzemce i jadłu, największy zuch właśnie i wo-
jak — nic nie robiący Zwierzona domu i ogni-
ska i pól piecza kobietom i starcom i co naj-
słabszym z rodziny: oni tępieją, dziwną sprze-
290 cznością przyrody, gdy ciż ludzie tak miłują
gnuśność, a nienawidzą spokoju. Obyczaj jest,
iż obywatele, dobrowolnie poosobno, dostarcza-
ją księżętom bądź dobytku, bądź zbóż, co za
część przyjęte, też potrzebom wygadza. Radzi
325 są szczególnie sąsiednich plemion darom, które
nietylko od pojedynczych, lecz i z urzędu są
posyłane, doborne konie, wielkie zbroje, ryngra-
fy i naszyjniki. Jużsmy i pieniądz przyjąć na-
uczyli!

300 XVI. Że żadnych Germańskie ludy miast
nie zamieszkują, dość wiadomo jest, nie znoszą
nawet łącznych między sobą siedzib. Mieszkają
oddzielnie i przeciwlegle. Jak zdroj, jak pole,
jak gaj się spodobał, sioła mieszczą, nie na nasz
305 zwyczaj, spojnymi i stycznymi budowle: swe ka-
żdy domostwo podwórzem otacza, czy przeciw
wypadkom ognia na zaradę, czy nieumem bu-
dowania. Nie kamień nawet u nich albo cegła
w użytku. DREW na wszystko używają, niekształ-
310 tnych i bez pozorów albo przypodoby. Niektóre
okolice, staranniej, pociągają ziemią, tak czystą
i błyszczącą, iż malowidło a pociągi barw na-
śladuje. Zwykli i podziemne jamy otwierają, i one
kupą gnoju w zwierzech przywalają, przytułek na

315 zimę i schronisko dla zbóż, ile tęgość mrozów takowością miejsce miękczą, a, niech kiedy wróg przyszedł, odkrywki plądruje, schowki owszem i zagrzebki lub niewiadomo że są, lub tem właśnie zwodzą, że szukanemi być muszą.

320 XVII Odziewkiem powszechnym sągaj sprzączką, albo, niema-li, cierniem spięty: zresztą nieodziani całe dnie podle trzonu a ognia trawią. Najbogatsi suknią się różnią, nie falistą, jak Sarmaci i Parci. lecz obcisłą i pojedyncze części ciała wyrażającą: noszą i z dziczy skóry, 325 najbliżsi brzegu byle jak, dalsi wytworniej. Jako nie mają żadnego z kupi ochędóstwa, dobierają zwierzów i zdarte zwłoki pstrzą centkami a futrami potwór, jakie zewnętrzniejszy Ocean i nieznane morze rodzi. I nie inszy kobiet jak mężczyzn strój, jeno że kobiety częściej lnianemi odziewki się słońią, i one szkarłatem rozmaicą, a część ubrania zwierchniego w rękawy nie 330 dłużą, gołe na łokciach i ramionach, lecz i najbliższa część piersi otwarta.

335 XVIII. Acz surowe ondzie stadła, i żadnejbyś obyczajów części bardziej nie pochwalił. Gdyż prawie sami z barbarzyńców na jedynych 340 żonach przestają, krom bardzo niewielu, którzy, nie po lubieży, lecz dla rodowitości, nader liczenie o swadźby są zabiegani. Wiano nie żona mężowi, lecz żonie mąż ofiaruje. Przytomni są rodzice i krewni, i dary szacują, dary nie gwo-

li uciech i niewieścich wyszukiwanie, i w coby
345 się nowozameżna stroiła, lecz woły i okiełzna-
nego konia i tarcz z frameą a mieczem. W moc
tych darów się żona wwdzi, i wzajem ona ryn-
sztunku coś mężowi wnosi; to największym wę-
złem, to tajemnym obrządkiem, to swadziebny-
350 mi bogi być sądzą. By się białogłowa nie wolną
cnotliwych rozmyślań i nie wolną wojennych
przygód mieniła, na samym wszczyńającego się
małżeństwa wstępie upominaną jest: „przychod-
dzisz trudów i złych razów towarzyszką, by toż
355 w spokoju, toż w boju cierpieć i ważyć!“ — to
sprząż wołów, to w kielźnie koń, to dar zbroi
znaczy —: „tak żyj! tak giń! dostajesz ty, co
dzieciom nieskazitelne i przystojne zwróc! co
niech się synowym dostanie, i znów na wnuki
360 przeniesionem będzie!“

XIX. Więc w szrankach wstydlivości żyją
zadnemi widowisk waby, zadnemi uczt drażnią-
czki nie psute. Tajnie pisma mężczyznom równo
jak kobietom nieznanne: nader mało, w tak li-
365 cznym narodzie, cudzołóstw: których każń do-
rażna i mężom poruczona. Obciąwszy włosy,
obnażoną, wobec krewnych wygania z domu
mąż, i przez całą wieś biczem popędza: dla
spospolitowanego bo sromu nijakiej pobłażli-
370 wości; nie urodą, nie wiekiem, nie bogactwem
męża znajdzie: nikt bo się tam z usterków nie
śmieje, i nie psuć a psutym być światowością zwie

się. Lepiej zaiste jeszcze te kraje, w których
tylko dziewczki za mąż idą, a z nadzieją i utęsknie-
375 niem zamężcia raz koniec, tak jednego dostają
męża, jak jedno ciało i jeden żywot, by nie
żadnych rojeń nadal, by nie odleglejszej oskomy,
by nie jako małżonka, lecz jako małżeństwo ko-
chały. Liczbę dzieci ograniczyć, albo które z nad-
380 rodków zabić, za hańbę ma się: a więcej tu do-
bre obyczaje ważą niż indzie dobre prawa.

XX. W wszelakim domu, gołe i brudne,
w te członki, w te ciała, które podziwiamy,
rosną; swą każde macierz piersią karmi, i nie
385 sługom a mamkom są powierzane. Pana a nie-
wolnika z żadnych chowu wybredów byś nie
rozeznał. Wśród tychż trzód, na tejż ziemi żyją,
póki wiek odłączy wolnych, męztwo za swych
uzna. Późna młodzieńców lubież, a przeto nie-
390 przebrana męzkość: i nie dziewczki się rychłą: ta
sama młodość, podobny wzrost: sposobne a zdro-
we się łączą, a krzepkość rodziców dzieci od-
dają. Siostrzeńców tenż u wuja co u ojca wzgląd.
Niektórzy świętszym i ściślejszym ten związek
395 krwi mienia, a w przyjmie zakładników bardziej
pożądają, jako że i serce silniej i ród szerzej
dzierżą. Dziedzicami jednak i następcami własne
każdego dzieci, i żadnych testamentów. Jeśli
dzieci niema, najbliższego stopnia posiadaczem
400 brat, stryj, wuj. Im więcej krewnych, im większy
powinowatych lik, tem miłsza starość: i żadnych
z bezpotomstwa zysków.

XXI. Podjąć tak nieprzyjaźnie czy ojca czy krewniaka, jak przyjaźnie, mus jest: a nie w zatawardziałości są nieubłagane: s płaca się bo nawet mężobójstwo pewną bydła a dobytku liczbą: a odbiera zadośćuczynienie cały ród, z pożytkiem dla społeczeństwa, ile niebezpieczniejsze są nieprzyjaźnie w miarę wolności. Ucztom i gośćbom żaden inszy naród tak hojnie nie folguje. Kogobądź z śmiertelnych od strzechy odprawić, za grzech ma się: wedle mienia każdy wystawną ucztą podejmuje. Gdy zbrakło, — który dopiero ugaszczwał, wskazca gościny i towarzyszy — najbliższy dom nieproszeni nachodzą: i mniejsza o to: równie ludzko są przyjęci. Znanego od nieznanego, ile do praw gościnności, nikt nie rozróżnia. Na odchodnem, czegobądź zażąda, dać zwyczaj: a żądań wzajem też snadność: radzi są upominkom, lecz ni datku zakarbuja, ni przyjemkiem są związani. Obcowanie w gościnie u-przejme.

XXII. Prosto ze snu, który zwykle w dzień dłużej, kąpią się, częściej na gorąco, jako u nich najwięcej zima zabiera. Wykąpani pokarm biorą: osobny każdemu zydell, i swój każdemu stół. Potem do zajęć, a niemniej często do uczt, występują zbrojni; dzień i noc bezustanku pić, nikomu hańbą: częste, jako wśród pijanych, kłótnie; rzadko zelżywościami, częściej zabojem i ranami się kończą: lecz i o jednaniu wzajem nie-

przyjaciół i kojarzeniu powinowactw i przyzwach
książąt, o pokoju wreszcie i wojnie częstokroć
na biesiadach radzą, jako w żadną bardziej po-
435 rę ni się prostym myślom nie otwiera serce, ni
do wielkich nie zapala. Naród, nie podstępny
i nie chytry, otwiera jeszcze tajniki duszy, w swo-
bodzie zabaw: więc szczerą i naga wszech myśl
nazajutrz znów rozprawiają: i należyty obojej
440 doby tryb jest: rozważają, póki udawać nie umie-
ją, stanowią, gdy być w błędzie nie mogą.

XXIII. Dla napitku ciec, z jęczmienia lub
pszenicy, na jakoweś podobieństwo wina zpsuta.
Najbliżsi brzegu i wino kupują: potrawy pro-
445 ste — polny owoc, świeża zwierzyna albo mle-
ko zsiadłe: bez zastawy, bez przypraw zbywają
głód; względem pragnączki nie takąż wstrze-
mięźliwość; byleś dogadzał opilstwu, poddając
ile chcą, niemniej łącno krewkościami jak orężem
450 będą zwyciężeni.

XXIV. Rodzaj widowisk jeden i, na wszel-
kim zebraniu, ten sam. Nadzy młodzieńcy, któ-
rym to igrzyskiem jest, między miecze się i na-
jeżone framee wskok ciskają. Wprawa kunszt
455 stworzyła, kunszt nadobę, nie na zysk przecież
lub myto: acz śmiałej, igraszki zapłatą jest ucie-
cha widzów. Hazard, dziw to, trzeźwi, za rzecz
poważną, uprawiają, z taką na zysk lub stratę
zapamiętałością, iż, gdy wszystkiego zbrakło, naj-
460 wyższym i ostatnim miotem, o wolność i o cia-

to grają. Zwyciężony dobrowolnie w niewolę idzie: acz młodszy, acz krzepiejszy, krępować się i na przedaj wieść daje; ten jest, w rzeczy drożnej, upor; oni rzetelnością zowią. Rabów stanu tego
465 na targach zbywają, by też siebie z wstydu — zwycięstwa! wyzwolić.

XXV. Resztę niewolników nie na nasz sposób, określonymi między czeladź służby, spożytkowują: swą każdy osadą, swem ogniskiem włą-
470 da; zboża wymiar pan, lub bydła, lub chust, jak kmieciowi nakłada; a niewolnik do tyła podlega: resztę domowych powinności żona i dzia-
twa wykonywa. Chłostać niewolnika i dybami a pańszczyzną karcić — rzadkość: zabić zwykli,
475 nie dla karbów i surowości, lecz z popędu i gniewu, jak nieprzyjaciela: tylko że bez kary jest. Wyzwoleńcy nie wiele wyżej niewolników są, rzadko czemś przemożnem w domu, nigdy w państwie, krom jedynie tych ludów, które
480 króli mają: tu bo i nad wolnych i nad szlachtę się wznoszą: u innych nie równi wyzwoleńcy wolności świadectwem są.

XXVI. Odsetki uprawiać i w lichwę rozciągać płazem się puszcza: a przeto bardziej
485 przestrzegano jest, niż gdyby wzbroniono było. Pola, wedle liczby mieszkańców, przez ogół kolejno są zajmowane, które potem między się, wedle godności, dzielą. Łatwego podziału pół obszary dostarczają. Niwy co rok zmieniają, — i

490 zbywa pola. Nie bowiem z żywnością i przestwornością ziemi mozołem idą o lepsze, by sady siać i łąki zatykać albo ogrody polewać; samo glebie zboże się nakazuje. Przecz rok też właśnie nie na tyleż dzielą postaci: zima i wiosna i lato
 495 zrozumiałość i nazwy mają: jesieni porówno imię i pożytki nieznane.

XXVII. Pogrzebnych nijakich okazałości: to jedno się zachowuje, iż ciała słynnych mężów pewnemi drwy są palone: stosu ni chustą
 500 ni wonnościami nie nadkładają: własne każdemu zbroje, do nieczyjego ognia i koń się dorzucą: mogiłę darń wznosi: pomników wyniosłą i posągową czcią, jako ciężką nieboszczykom, gardzą: jęków i łez rychło, zgryzoty i smutku późno
 505 niechają: kobietom żałoba przystoi, mężczyznom pamięć.

To-m wogóle o wszech Germanów pochodzie i obyczajach słyssał. Teraz pojedynczych szczepów ustawy i obrządki, ile różnią się? jakie narody z Germanii do Gallii powędrowały?
 510 wyłuszczyć

XXVIII. Silniejszą ze ongi Gallów rzecz była, najwyższa z powag, boski Julius, podaje: a przeto wierzytelna jest, że też Gallowie do
 515 Germanii się przeprawiali: jakże małowczą bo rzeka była zaporą, by, jak który naród prym weźmie, zajmował i zmieniał siedziby, przemieszane potąd i żadną królestw potęgą nierozdziel-

ne? Więc między Hercyńskim leśnowzgórzem
 520 a Rhenem i Menem rzekami Helvetiowie, dalszy-
 zny Boiowie, Galski obój szczep, zajęli. Trwa
 dotąd Boihaemii imię, i znaczy dawną miejsca
 pamięć, mimo zmianę mieszkańców. Lecz czy
 Araviskowie do Pannonii od Osów, Germańskie-
 525 go ludu, czy Osowie od Aravisków do Germa-
 nii wywędrowali? gdy tej samej po dziś mowy,
 ustaw, obyczajów zażywają, niepewna jest, po-
 nieważ, w równej niegdyś biedzie i wolności, te
 same obu brzegów dobra i zła były. Trewirzy
 530 i Nerviowie względem roszczeń germańskiego ro-
 dowodu owszem czcilibni są, jakoby tą chwa-
 łą krwi od podobieństwa i niedołęstwa Gallów
 się odróżniali. Samż Rhenu brzeg, niewątpliwie
 Germańskie ludy, zamieszkują Vangioni, Triboci,
 535 Nemeci; nie Ubiowie nawet, acz rzymską osadą
 być zasłużyli, i chętniej Agrippińczykami, zało-
 życielki swej imieniem, zwa się, pochodzenia
 się rumienia, przeprawieni ongi, i, po doświad-
 czeniu wierności, nad samym Rhenu brzegiem
 540 umieszczeni, by odpierali, — nie by strzeżeni
 byli.

XXIX. Z wszystkich tych ludów męstwem
 najprzedniejsi, Batavi nie wiele z nabrzeża, lecz
 wyspę Rhenu rzeki zamieszkują, Chattów ongi
 545 plemię, a buntu skutkiem domowego do tych
 siedzib przeszłe, w których mieli częścią rzymskiego
 państwa stać się. Trwa część i starożytnego so-

juszu znamię: bo ni podatkami się ponieważą,
 ni poborca gnębi: wolni ciężarów i składek, i je-
 550 no dla potrzeb bitewnych w odwodzie, niby
 broń i zbroja dla wojny się zachowują. Jest
 w temż hołdownictwie i Mattiaków plemię. Pom-
 kła bo wielkość narodu rzymskiego za Rhen
 i za dawne kresy poszanę wszechwładztwa. Tak
 555 siedliskiem i granicami po swym brzegu, myślą
 i sercem z nami żyją, zresztą podobni Batavom,
 tylko że samą jeszcze kraju swego glebą i stre-
 fą bystrzej są usposobieni.

Nie liczylibym między Germańskie ludy, acz
 560 za Rhenem i Dunajem osiedli, tych, co dziesię-
 cinne pola uprawiają. Największe z Gallów lek-
 koduchy i z chudoby śmiałki, wątpliwego posia-
 dania ziemie zajęli. Gdy się potem rdzab pocią-
 gnął i pomkły grody, przedmurze państwa i część
 565 prowincyi stanowią.

XXX. Za nimi Chatty: początek siedziby
 od Hercyńskiej leśnogóry rozpoczynają. Nie tak
 rozlanym dzięki i bagnistym okolicom, jak reszta
 krain, któremi Germania się rozpościera, — trwa-
 570 ją bo wzgórze, pomału rzedną i Chattów swych
 leśnogóra Hercyńska przeprowadza zarazem i
 spuszcza —, hartowniejsze ludu ciała, zwięzłe
 członki, groźne oblicze, i większa ducha moc.
 Dużo, jak na Germanów, rozumu i przemyślno-
 575 ści: wybierać dowódców, słuchać starszyzny, znać
 ordunek, postrzedz sposobność, odwlec natarczkę,

rozporządzić dzień, okopać noc, szczęście między
wątpliwości, męstwo między pewniki liczyć, a,
co najrzadsza, i tylko mądrej karności dana,
580 więcej na wodzu polegać niż na wojsku. Wszy-
stka moc w piechocie, którą, wzwyż rynsztunku
żelaziwem też i spizą barczą. Innychbyś na bój
iść widział, Chattów na wojnę. Rzadkość wy-
cieczki i przypadkowe utarczki: konnych wszak
585 to wojsk właściwość, w lot odnieść zwycięstwo,
w lot pierzchnąć. Chyżość blizką trwogi, ociąg
bliższym stateczności jest.

XXXI. Rzecz od innych też Germanii lu-
dów stosowana, rzadka i osobliwem każdego ju-
590 nactwem, u Chattów w jednomyślność się obró-
ciła: od zarania dojrzałości włos i brodę za-
puścić, i tylko po ubiciu wroga zdziać ślubowa-
ną i obowiązkową cnocie postać oblicza. Nad
krwią i łupem odsłaniają czoło, i, że „ninie do-
595 piero cenę narodzin spłacili“, i godnymi się
ojczyzny a rodziców głoszą. Tchórzom i ciemię-
gom zostaje żałoba. Największe junaki żelazną
wzwyż obróż, — haniebna to narodowi! — by
kajdan noszą, póki się ubitką wroga wyzwolą.
600 Najwięcej Chattów w tym sobie stroju podoba,
i już siwieją znamienni, i od wrogów, również
od swojaków też wytykani: wszech oni począt-
kiem bitew: ten pierwszy zawždy szyk, oczom
niebywały: wszak-ci nie w spokoju nawet się
605 żywotem miększym rachmania; żaden niema do-

mu, ni roli, ni żadnej pieczy: jak do kogo przyszli, żywieni są, szczodrzy z cudzego, ponieważ swojstwa, aż wykrwiona starość uiezdolnymi tak twardej cnoty uczyni.

610 XXXII. Najbliżsi Chattom, pewne już koryto Rhenu i granicą być dostateczne, Usipowie i Tencterzy przymieszkują. Tencterzy, ponad zwykłą wojen chwałę, jezdnych ćwiczeń kunsztem celują: i nie większa u Chattów piechoty
615 sława, jak u Tencterów jazdy. Tak ustanowili przodkowie: potomkowie naśladowują: te gry dzieci, te młodzieńców zawody: nie ustają starcy. Na równi z czeladzią i domostwem i prawami spadków konie się dziedziczą: przejmuje syn,
620 nie, jak resztę, pierworodny, lecz o ile tęgi wojak i lepszy.

XXXIII. Za Tencterami Bructerzy, niegdyś się nachodzili: ninie się, że Chamavi i Angrivarzy wwdrowali, wieści, zbiwszy Bructerów i do
625 szczętnie wytępiwszy, sąsiednich za zgodą ludów, bądź z wstępu pychy, bądź z słodkości łupieństwa, bądź z przyjaźni jakowejś nam bogów; boć nie widowiska nawet bitwy zajrzeli. Ponad sześćdziesiąt tysięcy nie zbroją i bronią Rzym-
630 ską, lecz, co wspanialsza jest, lubości i oczom gwoli, legło. Ostań się, błagam, i trwaj ludom, jeśli nie kochać nas, to przynajmniej nienawidzić się! skoroć naglącym państwa Losom nic już użyczyć Szczęście większego nie może jak wro-
635 gów rozterk.

XXXIV. Angrivariów i Chamavów pozad
Dulgubni i Chasuarzy graniczą, insze też ludy
nie tak słynne, z przodu Frisiowie przejmują.
Większych i mniejszych Frisiów nazwa jest we-
630 dle miary sił. Obój lud jest aż po Ocean Rhe-
nem obrębiony, i okala niezmierne jeszcze je-
ziora, Rzymskimi też flotty pływane. Na samś-
my ba nawet Ocean owędy się pokusili: i że
ostały się potąd Herculesa słupy, wieść głosi,
6.5 bądź nawiedził Hercules, bądź, cokolwiek gdzie-
kolwiek wspaniałego jest, k'sławie jego zgod-
nie odnosim; i nie zbrakło odwagi Drususowi
Germanicusowi: lecz przek stanął Ocean w się
oraż i w Herculesa zaciekom. Potem się nikt
650 nie pokusił; i nabożniej a poczestniej zdało się,
względem spraw bożych wierzyć niż wiedzieć.

XXXV. Potąd na Zachód Germanię po-
znaliśmy; na północ ogromnym łukiem ustępuje.
A z początku zaraz Chauków plemię, choć się
655 zaczyna od Frisiów i część nabrzeża zajmuje,
wzdłuż wszech, które wyłożyłem, ludów się cią-
gnie, póki się aż w Chattów włoni. Tak bez-
mierny ziem przestwór nietylko dzierzą Chau-
kowie, lecz i pełnią, naród między Germanami
660 najslawniejszy, który też wielkość swą chętniej
sprawiedliwością waruje. Bez żądy, bez krew-
kości, mirni i zaciszni, nijakich nie wywołują
wojen, żadnemi rubieże ani łotrowstwem nie plą-
drują. Ten przedni cnoty i sił znak jest, że

665 swej przewagi nie bezprawiem dochodzą. Dobył jednak u wszech miecz, a gdy rzecz zażąda wojsk, najliczniejszy mąż i koń: i w spokoju ta-że sława.

XXXVI. Pobok Chauków i Chattów, Che-
670 ruskowie zbyt ni a mdły długo mir, nie zaczepiani, żywili: a bardziej to przyjemno niż bezpiecznie było, bo wśród krewkich a potężnych mylnie byś spoczywał: gdy wręcz robota, „skromność“ i poczciwość“ nazwy mocniejszego
675 są. Tak, którzy ongi „dobrzy“ i „sprawiedliwi“, Cherusci teraz „ciemiegi“ i „głupce“ zwać się; Chattom zwycięzcom szczęście na rozum wyszło. Wciągnięci w upadek Cherusków i Fosi, spółgraniczne plemię; przeciwności na równi spół-
680 nikami są, gdy w powodzeniu podrzędnymi bywali.

XXXVII. Tenże Germanii obłąk, najbliżsi Oceanu, Cimbrowie dźierzą, maluczki teraz naród, lecz olbrzymiej chwały: a dawnej sławy
685 obszerne ślady trwają, po obu brzegach obozowisk przestwory; których obwodem teraz jeszcze zamierzyłbyś ogrom i ręce ludu i tak wielkiego wychodźstwa świadectwo. Sześćsetne i czterdzieste lato gród nasz liczył, gdy po raz pierwszy Cim-
690 brów zasłyszano wojnę, za Caeciliusa Metellusowego i Papiriusa Carbonowego konsulatu: od którego, jeśli po drugi imperatora Traianusa konsulat zliczmy, dwieście prawie i dziesięć lat

się zbierze. Tak dawno Germania zwyciężaną
695 jest. Wśród tak długiego wieków odłogu wiele
wzajem klęsk. Nie Samnita, nie Poenowie, nie
Hiszpanie lub Galle, nie Parthowie nawet czę-
ściej się we znaki dali: wszakci niż królestwo
Arsacesa dzielniejszą jest Germanów wolność.
700 Czemż bo innem nam jak powstał Crassusa,
straciwszy i on Pacorusa, niżej Ventidiusa u-
padły, Wschód bluzgnie? Zaś Germanie Carbona
i Cassiusa i Scaurusa Aureliusa i Serviliusa Cae-
piona, Cn. też Malliusa pogromiwszy lub w płon
705 wziąwszy, pięć razem konsularnych wojsk naro-
dowi Rzymskiemu, Varusa i trzy z nim legie
też Caesarowi wydarli. I nie bezuszczerbnie C.
Marius w Italii, boski Julius w Gallii, Drusus
i Nero i Germanicus ich w własnych siedzibach
710 pobili. Potem ogromne C. Caesara pogróżki
w śmiech się obróciły. Następnie spokój, aż
z sposobności rozterku naszego i obywatelskiej
wojny, zdobywszy legionów zimowiska. też na
Gallie zakroili: i, znów zbici, ostatniemi czasy
715 raczej w tryumfie wodzeni niż zwyciężeni byli.

XXXVIII Ninie o Suebach pomówić ma się.
Onych nie pojedynczy, jak Chattów lub Tencte-
rów, naród. Większą bo Germanii część zajmują
własnymi jeszcze ludy i nazwy rozdzielni, acz
720 razem Suebami się zowią. Znamię plemienia,
poprzekować włos i na supeł podwiązywać; tak
się Suebi od reszty Germanów, tak z Suebów

wolni od rabów rozeznają; w innych plemionach
bądź po krewności jakowejś z Suebami, bądź,
725 co często się zdarza, naśladownictwie, rzadkość
i w obrębie młodości; u Suebów, aż do siwizny,
nastorczony włos w tył czeszą, i, bywa na cie-
mieniu wiążą. Książęta i zdobniejszy miewają.
Ta piecza urody, lecz niewinnej: nie bowiem
730 żeby kochali lub byli kochani! Na wyż niejaką
i postrach, idąc na wojnę, kwefem, jako dla
nieprzyjacielskich oczu, się zdobią.

XXXIX. Najdawniejszymi i naj słynniejszymi
miedzy Suebami Semnonów być prawią. Wiara
735 w starożytność obrządkiem się stwierdza. W pew-
nej porze do gaju, wieszczbami, przodków też
prastarą bojaźnią uświęconego, wszystkie teź
krwi narody przez posłów się schodzą, a objatą
pospólną człowieka odprawiają barbarzyńskiego
740 obrządku okropny pierwokszałt. Jest i insza
dla gaju poszana: nikt jak nie pętem skrepo-
wany, nie wchodzi, jako podlejszy i potęgę bó-
stwa wykazujący: zdarzyło się-li iż padł, pod-
nieść się i wstać nie wolno: po ziemi się wy-
745 czołgowują. Tu się wszystko nabożeństwo ze-
środkowuje, jako stąd początki plemienia, tu
wszechwładzca bóg, reszta poddani i słudzy. Przy-
daje świadectwa potęga Semnonii: stą powiatów
jest zamieszkała: a wielkość gromady sprawia,
750 iż się Suebów głową mienia.

XL Owszem Langobardów małość poczestni.

Nader wielą, a najpotężniejszych ludów otoczeni,
nie czołobiciem lecz bojami i karku nadstawą
bezpieczni są. Reudigni następnie i Avioni, i An-
755 gliowie i Varini i Eudosi i Suardoni i Nuithoni
rzekami lub borami są obwarowani: i nie osobli-
wego u pojedynczych; wždy wspólnie Nerthę,
to jest Ziemię Matkę, czczą, i wchodzić w spra-
wy ludzkie, wjeżdżać między narody, mienia.
760 Jest-ci na wyspie Oceanu dziewiczy gaj i święty,
w nim wóz, chustą nakryty. Dotknąć jedynie
kapłanowi wolno. Ten obecną być w przybytku
boginię rozumie, i wiezioną krowami z wielką
czcią przeprowadza. Błogie wtedy dnie, świą-
765 teczne okolice, gdziekolwiek przybyć i gościć raczy.
Nie wojnę weszczną, nie broń chwycą: zamkniono
wszystko żelazo: mir i spokój tyło wtedy znan, tyło
wtedy miłowan, aż onż kapłan sytą obcowania
z śmiertelnymi boginię do świątyni wróci. Potem
770 wóz i chusty i, wierzyć-li chcesz, bóstwo samo w u-
stronnem jeziorze się myje. Niewolnicy usługują,
których wnet toż jezioro chłonie. Tajemniczy stąd
strach i święta niewiedza, czem jest ono, co
tylko, kto umrzeć ma, widzi.

775 XLI. A ta jużci część Suebów się w dalsze
Germanii tajniki ciągnie: bliższy, bym, jak przed
chwilą Rhenu, tak ninie Dunaju patrzył, Her-
mundurów lud, wierzytelny Rzymianom: a przeto
jedynym z Germanów nie na pobrzeżu kupia,
780 lecz wgląb i w najwspanialszym Raetii prowincyi
grodzie. Wszędy bez dozoru się przeprowadzają:

a gdy inszym ludom zbroje tyło i obozy nasze pokazujem, imśmy pałace i dwory rozwarli, niepożądliwym. U Hermundurów Elba wynika, rzeka sławna i świadoma ongi: teraz tylko słych o niej.

785 XLII. Za Hermundurami Varisti, a dalej Marcomani i Quadzi mieszkają. Przednia Marcomanów chwała i potęga, a sama nawet siedziba, po wygnanych ongi Boiach, męstwem zdobyta: i nie Varisti albo Quadzi są odrodni. A ta Germanii by przednica jest, kędy Dunajem się krańczy. Marcomanom i Quadom aż do naszej pamięci królowie dotrwali, z własnego plemienia, szlachetny Maroboduusa i Tudra ród: już i postronnych znoszą: lecz moc i potęga królów
790 z ramienia Rzymu: rzadko bronią naszą, częściej złotem są wspomagani; a niemniej są potężni.

XLIII. Zasię Marsignowie, Cotini, Osowie Burzy tyły Marcomanów i Quadów zamykają. Z nich Marsignowie i Burzy mową i obyczajem
800 Suebów przypominają. Cotinów — galska, Osów — pannońska mowa w podejrzenie daje, że nie są Germanami, też bo daniny cierpią: część danin Sarmaci, część Quadzi, jak cudzoziemcom, nakładają: Cotini, na tem większy wstyd, i żelazo kopią.
805 A wszystkie te ludy omale równin, zresztą dąbrowy i szczyty gór i wzgórze nasiedli; odcina bo i rozszczepia Suebią ciągły pas wzgórze; drugostron których mnogie ludy mieszkają. Z nich najprzestworniej się rozpościera Lygiów imię, w wiela krain rozlane. Najmożniejsze nazwać

810 starczy: Hariów, Helveconów, Manimów, Helisiów
Nahanarwalów. U Nahanarwalów starożytnej czci
gaj się pokazuje. Przewodniczy kapłan w nie-
wieścim stroju. Leczą bogów, wedle rzymskiego
tłumaczenia, Castora i Polluxa, mienia: ta istota
815 bóstwa, imię Alci. Żadnych podobizn, żadnych
cudzoziemskiej czci śladów: jako bracia jednak,
jako młodzieńcy, są czczeni. Bądź co bądź Ha-
riowie, wzwyż sił, któremi wyliczonym dopiero
narodom przodują, sierzniści, wrodzoną dzicz
820 sztuką i porą wspomagają. Czarne tarcze, ubar-
wione ciała: ciemne dla walk nocie obierają,
i samemż straszylłem oraz marą trupiego woj-
ska trwogę wrażają, gdy żaden wróg nie wy-
trzyma nowego i, rzekłbyś, piekielnego widoku:
825 gdyż pierwszy w wszech bojach wzrok się zwy-
cięża.

XLIV. Drugostroń Lygiów, Gotoni są
przez królów rządzeni, trochę już sprężysiej
niż reszta Germańskich ludów, nie przecież je-
830 szcze ponad wolność. Zaraz potem, od Oceanu,
Rugiowie i Lemovi: a wszystkich tych ludów
cechą okrągłe tarcze, krótkie miecze, i wzglę-
dem króli uległość.

Suionów następnie ludy, w samymże Oceanie
835 są, krom chłopca i broni, flottami potężne. Kształt
naw tem się różni, że obustroń sztaba gotowym
zawsze do przybitku przodem steruje, i nie za-
glami są sprawowane; i nie wiosła rzędem do

burt przytwardzają: swobodne, jak na niektó-
845 rzych rzekach, i zmienne, jak potrzeba, stąd lub
zowąd, wiosłowanie. Jest-ci u nich i dla bogactw
część; a przeto jeden samowłada, bez żadnych
już wymówek, nie wyżebranem prawem posłu-
szeństwa: i nie broń, jak u reszty Germanów,
850 w czyich bądź ręku, lecz zamknięta, pod do-
zorczą, i to niewolnikiem, ponieważ nagle wroga
najazdy wstrąca Ocean, próżniacze też zbrojnych
dłonie łącno swawolą: bo zaprawdę! i nie szlach-
cica, i nie wolnozrodzonego, i nie wyzwolenca
855 nawet zbrojowniom przekładać, królewski po-
żytek jest.

XLV. Za Suionami, insze morze, leniwe
i prawie nieruchome; którem że opasan i za-
wart ziem krąg, stąd wiara, że ostatni zacho-
860 dzącego już słońca blask do świtu trwa, tak
jasny, iż gwiazdy przytępia. Że szmer nad wy-
nurzającym się słyhać, i kształty bogów a pro-
mienienie głowy widać, wiara dorzuca. Potąd aż
i sława! Prawdziwą tylko przyroda.

865 Więc już prawem Suebskiego morza pod-
brzeżem Aestiów plemiona są oblane: u których
obyczaj i strój Suebski, język Briteńskiego bliż-
szy. Matkę bogów czczą. Znamię zabobonu, wi-
zerunki dzików noszą: to miast broni i wszela-
870 kiej ochrony bezpiecznym czciciela bogini, nawet
wśród nieprzyjaciół, czyni. Rzadki żelaza, częsty
różg użytek. Zboża i insze płody cierpliwiej niż

po zwykłej Germanów gnuśności uprawiają. Ależ
i morze przeszukują, i jedyni z wszystkich osko-
875 łą, którą oni glaesum zowią, wśród mielizn
i na samem nabrzeżu zbierają: i nie, jaką przy-
roda? lub jaka przyczyna rodzi? ile barbarzyń-
cy, pytają lub wiedzą. Długo nawet, wśród re-
szty wyrzucin morskich, leżała, póki zbytek
880 nasz dał nazwę; dla nich bez żadnego użytku:
surowa się zbiera, bezkształtna dostawia, a cenę
zdziwieni przyjmują. Wyсіkiem jednak drzew
być rozumiej, ile ziemne jakoweś, i też lotne
żywiny często przeświecają które ubezwładnione
885 cieczą, potem ropa, twardniejąc, zamyka. Obfit-
sze więc lasy i gaje, niż jak we Wschodu ustro-
niach, kędy kadzidła i wonie się sączą, tak
w Zachodu wyspach i lądach, tam być mniemał-
bym: które blizkiego słońca promieniem wyż-
890 mione i płynne, w najbliższe morze ściekają,
i siłą burz na przeciwległe brzegi wyfalowują.
Jeślibyś przyrodę soczyny przytknionym ogniem
doświadczył, jak łuczywo się zapala, i żywi pło-
mień tłusty a wonny: potem niby w smołę lub
895 żywicę mięknie.

Suionów Sitońskie ludy dalszy ciąg stano-
wią. Resztą podobni jednym się różnią, że ko-
bieta panuje: tak dalece nietylko od wolności,
lecz też od niewoli, wyrodnymi są.

900 XLVI. Ten Suebii kres. Peucinów i Vene-
dów i Fennów narody Germanom czy Sarma-

tom przypisać? kolebię się. Jakkolwiek Peucini, których niektórzy Bastarnami zwa, mową, obyczajem, osiedlaniem i domowieniem się jak Germanie czynią. Brud u wszystkich, a lenistwo starszyny. Małżeństw zamieszka nieco w Sarmacką postać są brzydcy. Venedzi wiele z obyczajów naciągali: gdyż cokolwiek między Peucinami a Fennami lasów i gór sterczy, na łotrostwach
905 przewędrowują. Ci jednak między Germanów raczej się liczą, ponieważ i domy utkwiwają i tarcze noszą i nóg użytkiem a ręcznością się cieszą: co wszystko opak u Sarmatów jest, na wozie i koniu żyjących. U Fennów dziwna dzicz, szpetne ubóstwo:
915 ni broni, ni koni, ni domowego ogniska; na karm' ziele, na strój skóry, leże ziemia. Jedyna w strzałach nadzieja, które, w braku żelaza, kośćmi ostrzą: a tenż łów mężczyzn porówno i kobiety żywi: wszędy bo towarzyszą i części łupu żądają:
920 i nie insze niemowlęciu od dziczyzny albo dżdźów schronisko, jak by w jakowymś gałęzi splocie ukrytem być: tu wraca młodzieńcem, ten starca przytułek. Lecz błżej być mienią, niż się nastękać nad rolą, znoić chatą, o swych i cudzych
925 dostatkach nadzieje i obawy toczyć. Bezpieczni od ludzi, bezpieczni od bogów, rzecz najtrudniejszą posięgli, iż im nie zyczb nawet trzeba. Reszta już bajeczna, że Hellusiowie i Oxioni oblicza ludzkie i twarze, ciała i członki zwierzęce mają, co ja, jako niewyświecone, w zawieszeniu zostawię.
930

Objaśnienia.

§. 1. *Germania omnis* w znaczeniu zbiorowem, jako ogół terytoryalny (Porów. Caesar „*Commentarii de bello Gallico*“ c. 1. „*Gallia est omnis divisa..*“)

vertex oznacza dzisiejszą górę św. Gottharda.

versus, participium.

meatibus — ostiis.

§. 2. Trzema względami dowodzi Tacyt, że Germanie są tubylcami (autochtonami) 1) położeniem geograficznym 2) podaniami lokalnemi 3) cechami antropologicznemi. — *Mannus* pozostaje w związku z pojęciem *Mensch* tj. istotą ludzką, odznaczającą się myśleniem. Od dwóch zatem autochtonów *Tuistona* i *Mannusa* pochodzić mają Niemcy.

origo, abstractum pro concreto origo gentis conditoresque — ojcowie i głowy narodu.

§. 3. *apud eos* wskazuje na to, że do *memorant* nie można przyjmować podmiotu *Germani*. Tacyt ma tutaj niewątpliwie na myśli relację starożytnych pisarzy.

„*fuisse apud eos et Herculem memorant*“. Teorya Tacyty o autochtonii Germanów miesza się z *Herkulesem* rzymskim. Pytanie bowiem zachodzi, jak *Herkules*, bóstwo południowe mógł być czczonym przez Germanów. *Assymilacja* bóstw germańskich z rzymskimi nastąpiła drogą *synkretyzmu* mitologicznego; pod maską *Herkulesa* kryje się germański *Donar*, syn *Wodana*, bóstwo wojenne, w którym Rzymianie upatrywali cechy *Herku-*

lesa. Tacyt więc nie sprzeciwia się swej teorii, że Germanie są tubylcami, ale stwierdza, że Herkules, który w rzymskiej mitologii występuje jako bohater podróży naokoło ziemi, miał być według tradycji także w Germanii, tak jak i Ulixes.

§. 4. coelo solove, abl. causae wskutek zimnego klimatu i nieurodzajności ziemi.

§. 5. haud perinde — nie bardzo, nie w tym stopniu, jakby się można spodziewać.

est videre — ἔστιν ἰδεῖν grecezm, — quae humo finguntur, poetyczne opisanie zamiast fictilia.

usus commerciorum — związki handlowe. Według relacji Tacyta (Ann. II. 62, 9) osiedlili się w Germanii kupcy rzymscy już w r. 18. po Chr. Przedmiot handlu stanowił bursztyn, skóry zwierząt i inne drobiazgi, które Germanie chętnie sprzedawali.

proximi sc. Rhene et Danuvio.

serratos bigatosque = denarios z brzegiem ząbkowanym i boginią zwycięstwa, kierującą zaprzęgiem (biga lub quadriga); oba rodzaje tych monet cenili Germanie bardziej niż monety z czasów cesarstwa, nie dla większej zawartości srebra, lecz z tego powodu, że im były bliżej znane.

§. 6. prout ratio poscit — ut res poscit.

cassis hełm metalowy, galea przyłbica ze skóry.

consilii, tutaj należy przyjąć ellipsę potius esse, quam.

§. 7. si coniunctiv. praes. dla wyrażenia powtarzającej się czynności.

admiratione abl. instrumenti tak jak imperio i exemplo.

effigies były to obrazy różnych zwierząt przedstawiające symbolicznie rozmaite bóstwa np. wąż lub wilk Wodana, niedźwiedź Donara, orzeł lub baran Tiu i t. d.

signa zaś są to znaki wojenne, proporce i chorągwie przechowywane w świętych gajach.

cibosque et hortamina, concretum cum abstracto, podobnie jak §. 1 metu aut montibus; hortamina poetycznie zamiast hortamenta.

gestant użyte zeugmatycznie, gdyż właściwie odnosi się tylko do cibos.

§. 8. Vidimus Velaedam. O niej wspomina Tacyt Hist. 44.61.

§. 9. Mercurium: Pod maską Merkurego kryje się Wodan bóstwo *κατ' ἐξοχήν* germańskie. Obaj mieli cechy bardzo podobne np. obaj byli inwentorami na polu sztuk, obaj odbywali podróże nadpowietrzne, nosili charakterystyczne kapelusze, złote laski i odprowadzali dusze zmarłych do wiecznych siedzib.

Mars = Tiu.

Isidi: bóstwo egipskie, którego kult pod koniec rzeczypospolitej rozszerzył się i w Rzymie. U Egipcyan Izyda jest małżonką i siostrą boga słońca Osirisa, w germańskiej zaś mitologii ma wielkie podobieństwo do żony Wodana. Izydę pod postacią okrętu (liburna) czcili Swebowie, mieszkający bliżej Dunaju. Prowadząc z Rzymianami handel wodny, przejęli od nich kult bóstwa opiekującego się żegluga.

§. 10. volatusque porów. podanie o Romulusie i Remusie. hinnitusque porów. odpowiednie podanie perskie, w jaki sposób Daryusz I. został królem perskim.

plebem, proceres, sacerdotes *κλιμαξ*, gradatio.

patriis armis rodzaj abl. qualitatis.

committunt wyraz zapożyczony z języka walk gladyatorów ze zwierzętami.

§. 11. auctoritate abl. modi.

§. 13. iuventa poetycznie.

W uroczystem obdarzaniu młodzieńców tarczą, upatrują niektórzy późniejszy zwyczaj pasowania na rycerzy w wiekach średnich. Z Niemiec zwyczaj ten przeniósł się do Polski.

suffecturum sc. eum armis esse,
sufficere alicui = parem esse alicui.

comitatus = nominatin.

§. 15. non multum sc. temporis.

armentorum vel frugum gen part. zależny od następującego quod.

§. 16. inscitia aedificandi: nie rozumiano się na budowlach z kamienia i dlatego domy drewniane stawiane obok siebie ulegały zniszczeniu przez pożar.

citra w znaczeniu bez; citra speciem et delectationem bez piękności i powabu.

§. 17. cetera acc. relativus = ceteras corporis partes.

veste = χιτών w przeciwieństwie do sagum, płaszcz,

ripae sc. Rheni lub Danuvii.

cultus odpowiada naszemu pojęciu kultury, cywilizacyi.

maculis pellibusque ἐν δία δυνῶν brachia = dolna część ramiion, lacertos górna.

nudae lacertos acc. relativus.

§. 18. quanquam correctivum a jednak.

libidine abl. causae.

pluribus nuptiis abl. instrumenti

extra. w podobnem znaczeniu co citra w §. 16.

§. 19. agunt sc. vitam

litterarum secreta listy miłosne.

saepta pudicitia abl. modi.

in tam numerosa gente: in ma tutaj znaczenie przeciwstawne mimo.

§. 20. pretia orbitatis: Tacyt ma tutaj na myśli zakorzeniony w Rzymie zwyczaj polowania na spadki i prawdopodobnie stawia ziomkom Germanów pod tym względem za przykład.

§. 21. quantum ad ius hospitis sc. pertinet.

victus — convictus sposób życia

§. 22. lavantur — kąpią się,

plurimum sc. temporis

caede et vulneribus transiguntur, abl. instrumenti.

§. 24. saltu se iacere plastyczniejsze wyrażenie niż saltare.

Igrzyska germańskie miały pewne podobieństwo do rzymskich z tą różnicą, że w Rzymie zapaśnicy liczyli na zysk z narażeniem własnego życia, u Germanów nagrodą był punkt honoru. W ten sposób młodzież nabierała odwagi i zręczności, którą okazywała później w bitwach.

§. 25. disciplina et severitate *ἐν δὲ δυνάμει*.

§. 26. occupantur: Pod uprawę roli rozdzielano według liczby rolników grunta nowo zdobytego terytorium. Tak samo postępowano z większemi przestrzeniami lasów po ich wykarczowaniu.

§. 27. funerum nulla ambitio: w pogrzebach nie widać u Germanów okazałości, jak np. w Rzymie lub według relacji Cezara (Bell. gall. VI. 19. 4) w Gallii.

§. 28. ulteriora. dzisiejsze Czechy i część Bawaryi.

Aravisci, lud pannoński, mieszkający na prawym brzegu Dunaju Osi, także lud pannoński mieszkający od lewego brzegu Dunaju ku Odrze.

Treveri, lud germański mieszkał po obu stronach Mozeli.

Nervii lud górski osiedlili się od nich w kierunku północno-zachodnim.

Vangiones, w okolicach Wormacyi.

Triboci koło Strassburga w Alzacyi.

Nemetes lud keltycki mieszka w pobliżu Spiry. Te ostatnie wspomniane trzy ludy, przeszedłszy na lewy brzeg Renu złączyli się już poprzednio z Rzymianami i tworzyli rdzeń tzn. Germania superior.

Ubii w pobliżu Kolonii.

experimento abl. causae w zaufaniu doświadczonej wierności.

§. 29. Batavi — waleczni. bitni, opanowali wyspę Batavia, którą Ren tworzy i łąd po obu stronach Renu.

imperii gen. obiectivus do reverentiam in sua ripa agunt, po prawej stronie Renu, która nie należała do Rzymu.

decumates agros. Kraj ten obejmujący południową część dzisiejszego Badenu i Wirttembergii został za Domicjana wcielony do państwa rzymskiego i otrzymał nazwę agri decumates.

limite acto. Budowę tego wału granicznego rozpoczęto za Hadryana (117—138), stąd nazwa vallum Hadrianum lub limes Hadriani.

§. 30. ultra hos sc. populos.

Chatti mieszkali w Hessen-Nassau i Oberhessen, w kraju tworzącym jakby trójkąt.

initium inchoare, pleonazm, częsty u Tacyta.

intelligere occasiones sc. rei gerendae.

vallare noctem — noctem vallis tutam reddere

reponere in duce, polegać na kim.

super — praeter.

cedere sc. loco

iuxta w połączeniu z esse ma znaczenie przymiotnikowe.

§. 31. usurpatum part. perf. jako podmiot zamiast zdania względnego.

et privata audentia abl. causae do usurpatum; audentia używane w łacinie srebrnej audacia

pretia nascendi rettulisse sc. patriae ac parentibus.

§. 32. perseverant sc. in equitando

excipit sc. equos.

§. 34. cludunt, forma ścieśniona = claudunt.

Herculis columnas. Nadmorscy mieszkańcy stawiali według upodobania bajeczne słupy Herkulesowi. W Hiszpanii znajdowały się słupy Herkulesa na Gibraltarze. Według relacji Herodota miał Herkules być nawet u Scytów.

§. 35. Chauci mieszkali między Amizą a Elbą.

malit sc. quam vi et iniuria.

eadem fama sc. ac in bello.

§. 36. Cherusci mieszkali między Elbą a Wezerą. Za czasów Tacyta lud ten pogrążony był w gnuśności. Za panowania Augusta dali się we znaki Rzymianom, zadając straszną klęskę Warusowi r. 9. po Chr. pod wodzem Arminiusem, o czym Tacyt obszernie mówi (Ann. II. 86.11). Od śmierci Arminiusa znika ten lud z widowni dziejowej.

inertes ac stulti vocantur. W słowach tych przebija się z jednej strony patryotyzm Tacyta, z drugiej zaś uczucie zadowolenia, że lud, który niegdyś walczył zwycięsko z Rzymem, dziś zupełnie znikczemiał i stracił znaczenie polityczne.

Cimbri, mieszkający w dzisiejszym Szlezwiku i Holsztynie, byli niegdyś za Maryusza narodem groźnym dla Rzymian, w czasach Tacyta podupadli przez wojny, emigracje i inne klęski. Dopiero później zaludnił się ten kraj i wydał bitne narody, które zawojowały całą prawie Europę. Byli to Frankowie i Saksonowie.

tam diu Germania vincitur:

Przez 210 lat Rzym walczy z Germanią, według słów Tacyta, i nie może powiedzieć o sobie, że już ją zwalczył. W słowach tych kryje się myśl, którą mógł śmiało Tacyt umieścić jako motto swej monografii o Germanii, bo ta a nie inna myśl, była zdaje się dla niego głównym motywem do napisania dziełka, które miało Rzymowi wreszcie otworzyć oczy i wskazać na niebezpieczeństwo grożące państwu ze strony Germanów, przedstawiających potęgę niezwalczoną w stosunku do zdemoralizowanego i niestety już upadającego Rzymu.

O tem zdają się świadczyć także słowa:

„regno Arsacis acrior est Germanorum libertas“.

Arsaka jest twórcą państwa Partów w połowie 3. w przed Chr.

§. 38. Suebis. Swebowie mieszkali między Elbą Dunajem Wisłą.

Semnonnes siedzieli między Elbą a Odrą w późniejszej mar-
chii brandenburskiej.

W Gallii był także lud tego samego nazwiska.

legationibus abl. instrumenti.

attolli użyte medialnie — ἀνίστασθαι, tak jak *evoluntur*
deus sc. sit

cetera subiecta atque parentia sc. sint lub esse w znaczeniu
przeciwstawnem do poprzedzającego.

§. 40. Langobardos. Ci mieszkali w kierunku północno - za-
chodnim od Semnonów nad dolną Elbą.

periclitando = pericula non timendo, pericula impigre sub-
eundo.

Rendigni mieszkali w okolicy Hamburga, Aviones na wyspach
leżących koło zachodniego wybrzeża „Chersonesus Cim-
brica“, Anglii we wschodnim Szlezwiku, Varini w Me-
klemburgu, Eudoses w Jutlandyi, Suardones w Lauen-
burgu; siedzib Nuithones nieda się bliżej oznaczyć.

populis = in populos

penetrati abl. loci

non bella ineunt, znaczy to, że u nich wtedy panuje pokój
boży, tak jak u Greków *ἡσυχία* w czasie igrzysk olim-
pijskich.

femplo w znaczeniu świętego gaju.

§. 41. in secretiora Germaniae = in secretiores G. partes.
Hermundurorum. Ci mieszkali między Salą i Elbą.

colonia = Augusta Vindelicorum tj. późniejszy Augsburg.

§. 42. Varisti między pasmem gór Smereczany a Dunajem.
Marcomani w Czechach, Quadi w poł. Morawach.

§. 43. retro w kierunku północnym od Rzymu, a zatem na
północ od Quadów.

Marsigni w północ. Morawach i na Szląsku.

Sarmatae ludy słowiańskie i fińskie we wschodniej Europie.

ut w przyczynowem znaczeniu.

quo pudeat w znaczeniu ironicznem.

campestrium sc. locorum. Tutaj ma Tacyt na myśli nizinę północno - europejską.

Lugiornm. Lugiowie mieszkają w Wielkopolsce i w Poznańskim. numini, singularis, choć mowa o dwóch bóstwach.

tincta corpora, malują ciało, nie w znaczeniu tatuować = notis compunctus, virgatus.

Gotones za czasów Tacyta mieszkają przy ujściu Wisły; od r. 200 po Chr. nad morzem Czarnem.

§. 44. Suionum. Suiones są mieszkańcami Szwecyi, Norwegii i wysp. sąsiednich.

ministrant sc. naves.

ius precarium jest to prawo, polegające na prośbach preces.

§. 45. mare pigrum ac prope immotum = morze gnuśne i prawie martwe. Tutaj ma Tacyt na myśli ocean lodowaty, mało żeglarzom dostępny. Żeglarz Pytheas z Massalii, żyjący za czasów bitwy pod Cheroneą nazywa to morze *θάλασσα πεπηγία και νεκρή*, co Pliniusz starszy tłómaczy przez mare concretum.

laborant z acc. zamiast in aliqua re.

glaesum = niemieckie Glas, szkło.

barbaris = dativus.

Sitones mieszkają na wschód od Suiones, a zatem prawdopodobnie w Laponii i Finlandyi.

§. 46. Peucini mieszkają między ujściem Dunaju a Dniestrem. Grecy zwali ich *Κελτοσκύθαι* Venedi lud słowiański od środkowej Wisły aż po Wołgę.

Fenni, Finowie mieszkają na północ od Wenedów.

multum ex moribus sc. Sarmatarum.

agris dat. zależny od ingemere.

illis wskazuje dobitniej niż iis na znaczne oddalenie geograficzne tego ludu od Rzymu.

corpora atque artus ferarum gerere porów. kentaurow w greckiej mitologii.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 71
Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>

Szekspir: <i>Hanlet królówic duński</i> , w przekładzie Józefa Paszkowskiego, oprac. Dr. Piotr Chmielowski.	60 „
Tacyt: <i>Germania</i> , przekład Dra Okęckiego opracował prof. K. Brablec.	35 „
Zabłocki: <i>Zabobonnik</i> , opracował prof. B. Kašinowski.	60 „

INNE WYDAWNICTWA

księgarni Feliksa Westa w Brodach

które utrzymuje na składzie głównym

KSIEGARNIA

E. Wendego i Sp. w Warszawie

a mianowicie:

KARIN MICHAELIS.

„Losy Ulli Fangel“

dzieje młodości i małżeństwa. Z duńskiego przełożył
Edgar Schnell. — *Cena 50 Kop.*

MARYA COLONNA WALEWSKA (hr. Wielopolska.)

„SEŃ“

dramat w trzech aktach z ilustracją Z. Aleksandrowicza.
Cena wydania zwykłego 50 kop. wyd. wytwor. 80 kop.

ARTUR SCHNITZLER.

„L A L K I“

(*Der Puppenspieler*)

Studyum w 1-nym akcie przetłumaczył i wstępem zaopatrzył
Gustaw Baumfeld. — *Cena 50 kop. wydanie ozdobne 80 kop.*

ADAM MICKIEWICZ.

„GRAŻYNA“ w trzy ustępy dramatyczne ułożył
Gustaw Baumfeld. — *Cena 50 kop.*

FRYDERYK HEBBEL.

„Marya Magdalena“

dramat w trzech aktach, tłumaczył Józef Mirski. — *Cena 50 kop.*

BJÖRNSTJÆRNE BJÖRNSSON.

„Nowy System“

(DET NYE SYSTEM).

dramat w 5 aktach a 7 odsłonach.

Z norweskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa — Cena 50 kop.

KASPER CIOŁKOSZ.

PRAKTYCZNY PRZEGLĄD DZIEJÓW **Literatury polskiej.**

Cena 50 kop.

Zasady piękna w sztuce

przez Prof. Karola Wróblewskiego.

Dzieło bogato illustrowane, obejmuje architekturę, rzeźbę i malarstwo ze szczególnem uwzględnieniem sztuki polskiej. Dzieło to podzielone jest na dwie części; w pierwszej autor starał się przedstawić najważniejsze zasady piękna w architekturze, rzeźbie i malarstwie, w drugiej zaś części historję rozwoju tych sztuk ze szczególnem uwzględnieniem sztuki polskiej. Liczne ryciny ozdabiają tę książkę, nizka zaś cena ułatwia nabycie i rozpowszechnienie.

Cena egz. R. 3· **opraw.** R. 3·50, w **opraw. ozdob.** R. 4·

I. ZANGWILL

MARZYCIELE GHETTA **i inne nowele**

przekład z angielskiego Maryi Kreczowskiej z przedmową
Wilhelma Feldmanna. Kartę tytułową zdołał W. Wachtel.

Cena egzemplarza R. 1·60.

<http://rcin.org.pl>

F
23,565